

Anna Wasilewska
Instytut Pedagogiki
Wydział Nauk Społecznych
Uniwersytet Gdański

Mistyfikacje biblioterapii w edukacji¹

GŁÓWNE ZAGADNIENIA:

Biblioterapia stała się metodą niezwykle popularną wśród nauczycieli, dlatego warto przyjrzeć się warunkom i sposobom wykorzystania jej w edukacji. Działania biblioterapeutyczne w edukacji wczesnoszkolnej są słabo uzasadnione teoretycznie, ponieważ dostępna polskojęzyczna literatura przedmiotu ma charakter przede wszystkim metodyczny. Ponadto nauczyciele przedszkolni i wczesnoszkolni nie mają specjalistycznego przygotowania do pracy z czytelnikiem ani przygotowania terapeutycznego, w związku z czym wykorzystują metodę biblioterapii, jakby była to metoda dydaktyczna. Dochodzi tu z jednej strony do odwoływania się do koncepcji biblioterapii „rozwojowej”, opartej na modelu psychodynamicznym, a z drugiej – do przyjęcia strategii dydaktycznych mających charakter behawioralny, a podstawy ideologii pedagogiki transmisyjnej. Uzasadnienie zastosowania biblioterapii w szkole staje się swoistym kamuflażem dla „użycia” utworu literackiego w celu doraźnego oddziaływania wychowawczego. Wobec tego w swoich refleksjach używam pojęcia „mistyfikacja” na określenie statusu metody biblioterapii na zajęciach przedszkolnych czy szkolnych z dziećmi. Teoretyczne uzasadnienie korzystania z metody biblioterapii w edukacji staje się mistyfikacją: wprowadza w błąd, kierując uwagę na pola odniesień (to znaczy funkcje autoterapeutyczne w osobistej konkretyzacji utworu literackiego), które nie są potem w metodzie stosowane (ponieważ interpretacja jest narzucona). Zakładanie w strategiach nauczycielskich, że utwór literacki ma siłę oddziaływania perswazyjnego, również można postrzegać jako mistyfikację

¹ Tezy tego tekstu były prezentowane na Międzynarodowej Konferencji Naukowo-Szkoleniowej „Arteterapia – w nauce i praktyce”, odbywającej się od 19 do 21 października 2011 roku na Uniwersytecie Opolskim.

dla dydaktycznych manipulacji. Mechanizmowi mistyfikacji ulegają także osobowe cele wychowawcze, które w procesie „uszczerbowienia” zostają przekształcone i zaczynają tracić swój podmiotowy charakter. Nauczyciel posługujący się metodą biblioterapii w edukacji przedszkolnej czy szkolnej, wykorzystując utwór literacki jedynie jako narzędzie przemocy symbolicznej, może się przyczynić do unieważnienia terapeutycznych i prorozwojowych właściwości literatury.

Wstęp

Materia, którą zajmuje się biblioterapia, jest niezwykle delikatna, ponieważ dotyczy przeżyć wewnętrznych jednostki w kontakcie z utworem literackim i z całą pewnością wymyka się poznaniu zewnętrznemu. Ale właśnie to, że biblioterapia zajmuje się **wpływaniem na psychikę jednostki**, powinno uwrażliwić nas na mechanizmy (psychiczne, społeczne) zachodzące w wykorzystaniu metody biblioterapii. Dlatego też warto zadawać pytania dotyczące założeń teoretycznych biblioterapii oraz przyjrzeć się, w jaki sposób jest wykorzystywana. Interesuje mnie szczególnie stosowanie biblioterapii w szkolnej pracy z dziećmi. Zdaję sobie sprawę, że biblioterapia, chociaż opracowana przez bibliotekarzy, w szczególności należy do technik terapeutycznych i jest od dawna stosowana w terapiach indywidualnych i zbiorowych, prowadzonych przez psychologów, psychiatrów oraz pedagogów-terapeutów. Tym zakresem nie będę się zajmować, ponieważ nie leży to w moich kompetencjach. Zajmuję się wczesną edukacją, chcę więc zwrócić uwagę na **działania kierowane do dziecka w szkole**.

Biblioterapia a edukacja

Przede wszystkim należy mocno podkreślić, że jest to nurt działań „biblioterapeutycznych” mający charakter **nieprofesjonalny**. Jak słusznie zwraca uwagę Wita Szulc, nauczyciele przedszkolni i wczesnoszkolni nie mają specjalistycznego przygotowania do pracy z czytelnikiem, a biblioterapia jest specjalnością bibliotekarską, gdyż jej podstawy jako nauki stworzyli właśnie bibliotekarze zarówno w USA, jak i w Polsce². Warto także zauważyć, że nauczyciele nie mają przygotowania terapeutycznego i w związku z tym wykorzystują biblioterapię, tak jakby to była metoda dydaktyczna. Ponadto działania biblioterapeutyczne w edukacji wczesnoszkolnej są słabo uzasadnione teoretycznie, ponieważ dostępna polskojęzyczna literatura przedmiotu ma charakter przede wszystkim metodyczny.

Do nieprofesjonalnego nurtu biblioterapii należy także domowe czytanie bajek, kiedy to pośrednikiem w dotarciu do utworu literackiego jest opiekun z najbliższej rodziny. Następuje spotkanie z przekazem kulturowym, w którym najważniejsza staje się

² W. Szulc, *Arteterapia. Narodziny idei, ewolucja teorii, rozwój praktyki*, Difin, Warszawa 2011, s. 142.

wspólnota przeżywania (dorosłego i dziecka), oparta w dużej mierze na intuicji (dotyczącej odbioru utworu oraz uczuć z tym związanych). Takie właśnie wykorzystywanie literatury w kontakcie z małym dzieckiem proponują nieliczni teoretycy zajmujący się tą problematyką. I tu należy przywołać przede wszystkim klasyka psychoterapii baśnią, Bruno Bettelheima, ale też autorów bajek terapeutycznych, na przykład Doris Brett³ czy Jorge Bucay⁴. Dorosły czyta lub opowiada bajki, nie ingerując w odbiór utworu przez dziecko. W tego rodzaju kontakcie z utworem literackim dorosłego pośrednika i dziecka nie powinno być celów dydaktycznych⁵. Oddziaływanie terapeutyczne bajki w takiej relacji opiera się na poczuciu bliskości emocjonalnej z dorosłym pośrednikiem przekazu. Jest to sytuacja opisywana niejednokrotnie przez psychologów dziecięcych i jej rola w rozwoju dziecka nie budzi wątpliwości⁶.

Natomiast biblioterapia szkolna (szczególnie w odniesieniu do dzieci młodszych) wbrew nazwie traci charakter terapeutyczny na rzecz funkcji dydaktycznych. Występuje tu z jednej strony odwoływanie się do koncepcji biblioterapii „rozwojowej”, opartej na modelu psychodynamicznym, w którym poprzez tę metodę uruchamia się proces „identyfikacji, katharsis i wglądu”⁷, z drugiej zaś strony – przyjęcie strategii dydaktycznych mających charakter behawioralny, a podstawy ideologii pedagogiki transmisyjnej. Uzasadnienie zastosowania biblioterapii w szkole staje się swoistym kamuflażem dla „użycia” utworu literackiego w celu doraźnego oddziaływania wychowawczego. Wobec tego w swoich refleksjach używam pojęcia „mystyfikacja” na określenie statusu metody biblioterapii na zajęciach przedszkolnych czy szkolnych z dziećmi.

Mystyfikacje biblioterapii

Autorzy poradników dotyczących biblioterapii, w uzasadnieniu tej metody powołują się na funkcję terapeutyczną literatury w życiu człowieka:

Biblioterapia nie jest niczym nowym, nieznanym. Na pewno niejednokrotnie – świadomie lub nieświadomie – zetknąłeś się z terapeutycznymi wartościami literatury. Zastanawiasz się, w jaki sposób? Bardzo prosty – poprzez czytanie książki, która sprawiła, że „urośli Ci skrzydła”, opowiadania, które wzruszyło Cię do łez, lub wiersza, po którego przeczytaniu pojawiły się refleksje⁸.

³ D. Brett, *Bajki, które leczą*, przeł. M. Trzebiatowska, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2005.

⁴ J. Bucay, *Pozwól, że Ci opowiem... Bajki, które nauczyły mnie, jak żyć*, przeł. I. Ziętek-Segura, Wydawnictwo Replika, Poznań 2004.

⁵ Zob. B. Bettelheim, *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*, t. 1, PIW, Warszawa 1985, s. 282.

⁶ Stąd na przykład niezwykła popularność akcji „Cała Polska czyta dzieciom”.

⁷ To model stworzony w połowie XX wieku przez pionierkę nauki o biblioterapii Caroline Shrodes, zob. W. Szulc, op. cit., s. 138.

⁸ *Biblioterapia w praktyce. Poradnik dla nauczycieli, wychowawców i terapeutów*, pod. red. E. J. Koniecznej, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2005, s. 13.

Biblioterapia ma więc wykorzystywać terapeutyczne wartości utworu literackiego, które ujawniają się w kontakcie czytelnika z tekstem. I tu, już w samym uzasadnieniu metody biblioterapii, pojawia się **mystyfikacja pierwsza**.

Literatura odgrywa rolę „terapeutyczną”, jeżeli wybór odpowiedniej książki oraz sposób jej odczytania odpowiadają potrzebom czytelnika, a jest to możliwe (w każdym razie optymalne) wtedy, gdy będzie to **wybór i odbiór osobisty**. Czytelnik ma w takim wypadku szansę na spełnienie swoistej autoterapii przez książkę. Wybór określonej lektury jest uzależniony z jednej strony od potrzeby chwili (na przykład kryzysów rozwojowych dotyczących czytelnika czy jego bieżących sytuacji życiowych), a z drugiej strony od dostępu do książek i należy do osobistych decyzji czytelnika. W wypadku dziecięcego odbiorcy pośrednik uczestniczy w wyborze utworu, ale – by spełniła się funkcja terapeutyczna – to dziecko musi mieć decydujący głos w tej sprawie („chcę słuchać tej bajki”). Jest to podstawowy warunek, by recepcja i oddziaływanie utworu mogły być autentyczne. Metoda biblioterapii w szkole **wyklucza ten podstawowy warunek**, ponieważ zakłada **obligatoryjność lektury**, egzekwowaną przez nauczyciela.

Nauczyciel stosujący metodę biblioterapii w szkole przyjmuje rolę pośrednika-terapeuty i jest to **mystyfikacja druga**.

Kim jest w metodzie biblioterapii pośrednik? Odpowiedź jest niejasna, ponieważ biblioterapeutą może stać się każdy, kto wykorzystuje tekst literacki jako narzędzie oddziaływania na drugiego człowieka. Świadczą o tym takie definicje biblioterapii:

[...] program aktywności oparty na interaktywnych procesach zastosowania drukowanych i niedrukowanych materiałów, zarówno wyobrazeniowych, jak i informacyjnych, ułatwiających **przy pomocy bibliotekarza lub innego profesjonalisty** osiągnięcie wglądu w normalny rozwój lub dokonywanie zmian w emocjonalnie zaburzonym zachowaniu⁹.

Biblioterapia zatem wprowadza pośrednika, który nie tylko **podejmuje decyzję** dotyczącą wyboru utworu literackiego, ale także **kieruje odbiorem** w taki sposób, żeby **w odbiorcy „dokonywały się zmiany”**. W jakim celu i kierunku postulowane zmiany mają się „dokonywać”, zależy od arbitralnych decyzji pośrednika, które podyktowane są jego wiedzą (albo przypuszczeniem) na temat tego, co jest „zaburzonym” zachowaniem i jak można je zmieniać. Takim arbitralnym pośrednikiem może stać się terapeuta (psycholog) i wtedy, zważywszy na jego profesjonalizm, można mieć nadzieję, że tekst literacki będzie wykorzystany z wyczuciem i delikatnością wobec osoby poddawanej terapii, zmagającej się z problemem emocjonalnym. Choć i w tym wypadku narzuca się „z zewnątrz” nie tylko wybór lektury, ale i jej interpretację, co nie może dać pewności, że będzie to miało charakter terapeutyczny. Jednak biblioterapeutą mogą również stać się osoby, którym tylko się wydaje, że są profesjonalistami w tym zakresie. Takim pośrednikiem może być też nauczyciel, a nawet każdy opiekun dziecka,

⁹ I. Borecka, *Biblioterapia w szkole. Poradnik dla nauczycieli*, Legnica 1998, s. 7 (podkreślenie moje).

osoby chorej czy niepełnosprawnej, który dokonuje wyboru tekstu oraz zakłada określoną interpretację. Kieruje się przy tym niejasnymi celami, dotyczącymi „zmian w emocjonalnie zaburzonym zachowaniu”, pomocy „ludziom stojącym w obliczu poważnych problemów”, „reorientacji wartości życiowych” lub kształtowania postaw prospołecznych. Istnienie pośrednika, który „wie”, czego trzeba osobie poddawanej biblioterapii (a w zasadzie po prostu decyduje o takich potrzebach), utrudnia pełną i autentyczną recepcję i oddziaływanie utworu literackiego. Wobec tego nie mogą się ujawnić prawdziwe wartości (między innymi terapeutyczne właśnie) literatury. Pośrednik narzuca swoją interpretację utworu literackiego, co uniemożliwia osobie poddawanej biblioterapii osobistą konkretyzację. A zatem **funkcja terapeutyczna**, która może zaistnieć jedynie w osobistym i wewnętrznym odbiorze, **nie jest realizowana**. W biblioterapii mamy raczej do czynienia z **manipulacją na uczuciach** za pomocą tekstu literackiego. Przy czym manipulacja jest prowadzona przez osoby, które przyznają sobie prawo do ingerowania w uczucia innej osoby – słabszej (osoby z problemami emocjonalnymi, dziecka).

Popularność tej metody w placówkach edukacyjnych (przedszkolach i szkołach – od podstawowej aż do klas maturalnych) świadczy też o postrzeganiu biblioterapii jako metody, która pozwala na zajmowanie się trudnymi problemami nie wprost, lecz poprzez doświadczenia kulturowe – to **mistyfikacja trzecia**.

Poradniki biblioterapeutyczne wyznaczają bardzo szeroki zakres działań tej metody, włączając w nią różnorodne zajęcia dydaktyczne z wykorzystaniem utworu literackiego.

Należy pamiętać, że celem biblioterapii realizowanej na lekcjach nie jest terapia, lecz dyskusja na temat problemu poruszanego w konkretnym scenariuszu¹⁰.

Omawiane problemy dotyczą zagadnień uważanych za trudne wychowawczo, takich jak tolerancja, dyskryminacja, uzależnienia, śmierć bliskiej osoby, seksualność. Fikcja literacka ma stworzyć dystans.

Jednostka, uczestnicząc w zajęciach, ma szansę – poprzez identyfikację z bohaterem literackim lub sytuacją – przepracowania problemu, z jakim się boryka, refleksji nad tekstem, samą sobą, sytuacją i w konsekwencji doznania katharsis – rodzaju oczyszczenia, odreagowania oraz zmiany postawy, zachowania¹¹.

Autorzy poradników z zakresu biblioterapii szkolnej zdają się nie pamiętać o uczniowskiej „grze”, w której rola ucznia każe dostosowywać się do narzuconych interpretacji i „udawać” przeżywanie, by spełnić oczekiwania nauczyciela. Ponadto warto zwrócić uwagę, że w klasie szkolnej silnie oddziałuje również presja grupy

¹⁰ *Biblioterapia w praktyce*, op. cit., s. 17.

¹¹ *Ibidem*, s. 15.

rówieśniczej, więc **mówienie o „nieskrępowanej dyskusji” i katharsis w kontakcie z utworem literackim na zajęciach szkolnych może być tylko iluzją**. Tak głęboki odbiór utworu literackiego, którego konsekwencją może być zmiana zachowania lub postawy, ma szansę zaistnieć jedynie w sytuacji odbioru osobistego, a nie narzuconego sytuacją szkolną.

Osoby zajmujące się biblioterapią odwołują się do terapeutycznych wartości literatury, które ujawniają się w emocjonalnych reakcjach czytelnika. Płacz, śmiech, strach w kontakcie z przekazami fikcyjnymi z całą pewnością są zewnętrznymi przejawami wewnętrznych przeżyć, które mogą (ale nie muszą) wywoływać na przykład zmianę postaw czy stymulować rozwój uczuć wyższych. Warto jednak zauważyć, że takie reakcje emocjonalne mogą zachodzić również wtedy, gdy odbiorca dystansuje się od sytuacji fikcyjnej i nie identyfikuje się z bohaterem utworu. Mogą to być tylko reakcje chwilowe i powierzchowne. Dotyczy to również odbiorcy dojrzałego, a reakcje dziecka mogą być bardziej intensywne. Zakładanie jednak, że intensywne reakcje emocjonalne dziecka w kontakcie z utworem świadczą o tym, że oddziaływanie przekazu jest silniejsze, stanowi nadinterpretację.

Biblioterapia, szczególnie stosowana w zajęciach edukacyjnych z dziećmi, jest postrzegana jako metoda, za pomocą której można realizować rozmaite cele wychowawcze. To **czwarta mistyfikacja**.

Szkolna interpretacja pośrednicząca utworu literackiego jest wynikiem swoiście rozumianych celów wychowawczych. Celów wyprowadzonych z relacji uprzedmiotawiającej dziecko. Współczesna pedagogika jasno podkreśla podmiotowość ucznia i żaden nauczyciel nie użyje w swoich deklaracjach sformułowania, że „uczeń jest rzeczą”. Jednak praktyka edukacyjna ujawnia nieautentyczność takich deklaracji (które zatrzymują się na poziomie celów wychowawczych). Współczesne teorie pedagogiczne dawno wyrzuciły z systemu swoich pojęć takie terminy, jak „kształtowanie”, nie mówiąc o jawnie pejoratywnym „wyrabianiu” czy „urabianiu”. Niemniej jednak w praktyce relacja nauczyciel – uczeń pozostaje reifikująca.

Wynika to między innymi z utrwalonego w osobistych teoriach edukacyjnych nauczyciela myślenia potocznego o społecznych celach wychowania. **Cele nakierowane na Osobę będącą dzieckiem** (uznane publicznie za „poprawne”, to jest zgodne z przyjętym współcześnie paradygmatem pedagogicznym) **w praktyce podlegają mechanizmowi mistyfikacji** i stają się poprzez określone działania edukacyjne skierowane na „dziecko-przedmiot”, które dopiero poprzez oddziaływanie „wychowawcze” ma stać się Osobą.

I tak cele „osobowe” znajdziemy we wszystkich dokumentach szkolnych, poczynając od „Podstawy programowej”, poprzez rozmaite programy autorskie, programy szkolne, a na konspektach i scenariuszach zajęć kończąc. Mówi się w nich o „wszechstronnym rozwoju”, o „wspomaganiu dziecka w rozwoju intelektualnym, emocjonalnym, społecznym, fizycznym, estetycznym i etycznym”, o „poszanowaniu godności dziecka i poszanowaniu jego potencjalnych predyspozycji i zdolności poznawczych”¹². Tak określone cele ogólne w procesie ich „uszczegółowienia” zostają przekształcone i zaczynają tracić

¹² Określenia te pochodzą z „Podstawy programowej dla I etapu edukacyjnego”.

swoj podmiotowy charakter. W końcu treści edukacyjne (materiał, który pojawia się na zajęciach) są dobierane i opracowywane po to, by „kształtować”, „wprowadzać”, „przekazywać” określone umiejętności, określone postawy, określone poglądy, określoną wiedzę. Wychowanie na takich przesłankach ma z całą pewnością cel pragmatyczny – zachowanie społecznego *status quo*. Cele pragmatyczne wychowania ujawnianie są w wytyczaniu zakresu „prawidłowości rozwoju społecznego” oraz ustalaniu, co jest w danej kulturze społecznej „zachowaniem patologicznym”.

Małgorzata Jacyno i Alina Sulżyńska, komentując „postulowaną prawidłowość” rozwoju dziecka, wskazują na dwie perspektywy. Pierwsza dotyczy wychowania pokolenia, które będzie znało porządek normatywny, to jest warunkujący społeczną koegzystencję¹³, i ta perspektywa odpowiada celom społecznym. Druga odnosi się do prawidłowości indywidualnego rozwoju dziecka. Czy tak wyznaczone cele wychowania muszą być realizowane w relacji uprzedmiotawiającej?

Relacja uprzedmiotawiająca zakłada jakiś „brak”, który podczas wychowania jest uzupełniany. Takim brakiem jest niewiedza o „porządku normatywnym”, czyli podczas wychowania dziecko ma się dowiedzieć, „jak powinno być”. Stąd popularność wśród wychowawców na przykład powiastek dydaktycznych, bajek z morałem czy właśnie metody biblioterapii. Relacja taka zakłada również działania kształtujące dziecko, tak aby przybrało ono określoną „formę”, którą mogą być na przykład wyznaczone „prawidłowości” rozwoju. Gdy owe prawidłowości odnoszą się do oczekiwań społecznych (normatywnych), „kształtowane” i „stymulowane” są takie cechy osobowości, postawy i uczucia, jakie **w danym społeczeństwie będą pożądane**. Może to być postawa tolerancji, empatii, współzawodnictwo, spryt, przedsiębiorczość, konformizm albo nonkonformizm – zależy to od ideologii państwa, od uznawanego w środowisku wychowawczym systemu wartości albo po prostu od osobistej postawy nauczyciela.

Popularność biblioterapii opiera się na przekonaniu, że utwór literacki ma siłę oddziaływania perswazyjnego, że w kontakcie z „dobrymi wzorami” (pozytywnym bohaterem) odbiorca zmienia się „według wzoru”. To **mystyfikacja piąta**.

Szczególnie na zajęciach z dziećmi młodszymi (przedszkole, klasy I–III) realizowany jest model wychowania poprzez literaturę techniką perswazji. Utwór literacki traktowany jest jako „przekaz jednokierunkowy”, który powoduje, że przedstawione wzorce (bohater pozytywny) są zaakceptowane przez odbiorcę i „kształtują” pożądane postawy. Warto jednak zwrócić uwagę, za autorkami książki *Dzieciństwo. Doświadczenie bez świata*, że:

Akceptacja wzorców i podejmowanie ról pozytywnych bohaterów jest bez wątpienia przede wszystkim strategią przystosowawczą, pragmatycznym zabiegiem funkcjonalizującym, jaki od czasu do czasu stosuje dziecko, aby „przeżyć” zabiegi edukacyjne: funkcjonalnie dopasować się do przewidzianej dla niego pozycji¹⁴.

¹³ M. Jacyno, A. Sulżyńska, *Dzieciństwo. Doświadczenie bez świata*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999, s. 115.

¹⁴ Ibidem, s. 120.

Dziecko postawione w sytuacji edukacyjnej, w której pod wpływem strategii pedagogicznych (pytania „naprowadzające”) ma przyjąć określoną interpretację utworu literackiego, uczy się „jak być uczniem”, odpowiadając na oczekiwania nauczyciela. Deklaruje więc sympatię dla bohatera pozytywnego i piętnuje bohaterów negatywnych, ale deklaracje takie są przede wszystkim tworzone na użytek sytuacji szkolnej i nie przekładają się na doświadczenia realne. Cele wychowawcze, najczęściej bardzo piękne i pożądane społecznie, nie są w ten sposób realizowane – dziecko czuje się dobrym uczniem, a bohaterowie pozostają papierowi... Można tu mówić o **kolejnej mistyfikacji**. W biblioterapii szkolnej utwory powszechnie uznane za niezwykle wartościowe dla rozwoju dziecka stają się przedmiotem pedagogicznej manipulacji.

Podsumowanie

Teoretyczne uzasadnienie stosowania metody biblioterapii w edukacji staje się mistyfikacją: wprowadza w błąd, kierując uwagę na pola odniesień (to znaczy funkcje autoterapeutyczne w osobistej konkretyzacji utworu literackiego), które nie są potem w metodzie wykorzystane (nie ma mowy o osobistej konkretyzacji, ponieważ interpretacja jest narzucona).

Mistyfikacją staje się również opracowanie w sytuacji szkolnej problemów „trudnych” poprzez fikcję literacką. Sytuacja szkolnych relacji interpersonalnych (między innymi rówieśniczych), a w szczególności podejmowanie przez uczniów „gry” spełnienia oczekiwań nauczycielskich, uniemożliwia katharsis w kontakcie z utworem literackim, a w konsekwencji problemy „trudne” nie zostają opanowane. Zakładanie w strategiach nauczycielskich, że utwór literacki ma siłę oddziaływania perswazyjnego, również można postrzegać jako przykrywkę dla dydaktycznych manipulacji.

Mechanizmowi mistyfikacji ulegają także osobowe cele wychowawcze, które w procesie uszczegółowienia zostają przekształcone i zaczynają tracić swój podmiotowy charakter.

Rozwój osobisty, który zależy od wewnętrznej strukturyzacji doświadczeń własnych oraz symbolicznych (pochodzących z przekazów kulturowych), to cel, będący alternatywą dla koncepcji „wychowania” w relacji uprzedmiotawiającej dziecko. Tak o tym pisze Maciej Kałuszyński:

Jedną z prób przeciwstawienia się podejrzanemu bagażowi semantycznemu pojęcia „wychowanie” jest przesunięcie środka ciężkości myślenia pedagogicznego na samorozwój¹⁵.

Czy literatura dla dzieci taką możliwość daje? Literatura – z całą pewnością **tak**, jednak nauczyciel posługujący się metodą biblioterapii w edukacji przedszkolnej czy

¹⁵ M. Kałuszyński, *Nauczyciel i uczeń. Problemy etyczne wychowania i nauczania*, Wydawnictwo Atla2, Wrocław 2001, s. 24.

szkolnej, wykorzystując utwór literacki jedynie jako narzędzie przemocy symbolicznej, może się przyczynić do unieważnienia terapeutycznych i prorozwojowych właściwości literatury.

Bibliografia

- B. Bettelheim, *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*, PIW, Warszawa 1985.
- I. Borecka, *Biblioterapia w szkole. Poradnik dla nauczycieli*, Wojewódzki Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, Legnica 1998.
- D. Brett, *Bajki, które leczą*, przeł. M. Trzebiatowska, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2005.
- J. Bucay, *Pozwól, że Ci opowiem... Bajki, które nauczyły mnie, jak żyć*, przeł. I. Ziętek-Segura, Wydawnictwo Replika, Poznań 2004.
- M. Jacyno, A. Sulżyńska, *Dzieciństwo. Doświadczenie bez świata*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999.
- M. Kałuszyński, *Nauczyciel i uczeń. Problemy etyczne wychowania i nauczania*, Wydawnictwo Atla2, Wrocław 2001.
- Biblioterapia w praktyce. Poradnik dla nauczycieli, wychowawców i terapeutów*, pod red. E. J. Koniecznej, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2005.
- W. Szulc, *Arteterapia. Narodziny idei, ewolucja teorii, rozwój praktyki*, Difin, Warszawa 2011.

SUMMARY

Anna Wasilewska

Bibliotherapy hoaxes in education

Bibliotherapy has become a very popular method among teachers, so it is worth to look at the conditions and ways of using it in education. Since Polish subject literature available is most of all of methodological character, bibliotherapeutic activities in early education are poorly justified theoretically. In addition, kindergarten and early education teachers have neither specialist training to work with the reader nor therapeutic preparation, thus they use bibliotherapy as if it were a teaching method. What happens here is on one hand referring to the concept of „development” bibliotherapy which is based on the psychodynamic model, and on the other hand – adopting teaching strategies that are of behavioral character and based on the ideology of transmission pedagogy. The justification of applying bibliotherapy

at school becomes a kind of camouflage for „using” a literary work for the temporary educational action. Therefore in my reflections I use the term „hoax” to describe the status of the bibliotherapy method applied in kindergartens or schools. The theoretical justification of applying the bibliotherapy method in education becomes a hoax: it is misleading as it directs attention to reference fields (i.e., auto-therapeutic functions in a personal instantiation of a literary work), which then are not used in the method (because the interpretation is imposed). Approaching in teaching strategies that a work of fiction has a persuasive impact can also be seen as a hoax in teaching manipulation. Personal educational goals also succumb to the mechanism of mistification. Those goals in the process of „being made more detailed” are transformed and begin to lose their subjective nature. If teachers who use the bibliotherapy method at kindergarten or school use a literary work only as an instrument of symbolic violence, they can contribute to the cancellation of therapeutic and pro-development properties of literature.